

CENA DZIENNIKA:
Rocznica 7 zł 50 k.
Półrocznica 4 zł 50 k.
Kwartalnik 2 zł 50 k.
W Księgarni I. Cesarzowej.
Rocznica 7 zł 50 k.
Półrocznica 4 zł 50 k.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 10%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Staje 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo godatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.
Dziś: Wigilia, Zdobycha Męcz.
Jutro: Narodzenie Chrystusa Pana.
Wschód słońca o godz. 8 min. 38. Zachód o godz. 3 min. 49.
Długość dnia godz. 7 min. 39. Ubytko dnia godzin 9 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.
Adres telegraficzny:
KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.
Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Od Redakcyi.

W roku 1886 „Dziennik Łódzki“ wychodzić będzie w tym samym formacie, co dotąd. Nasz program ekonomiczno-społeczny również nie ulega zmianie. W literackiej części pisma pomieszczać będziemy stale sprawozdania z literatury polskiej, Waleryi Marrené, sprawozdania z literatury obcych ze szczególnem uwzględnieniem niemieckiej Zgłębkiego, listy z Paryża Szeliği oraz cenniejsze studia literackie, oryginalne i tłumaczone. Oprócz mnóstwa nowel, które już dawno spoczywają w tece redakcyjnej oraz powieści angielskiej „Życie za życie“, której druk właśnie rozpoczeliśmy, redakcyja posiada niezmiernie zajmujące powieści z literatury skandynawskiej, która jako mniej znana, obudza podziw dziennikarstwa europejskiego zarówno ze względu na oryginalność pomysłów jak i piękność ich wykonania. W najbliższej przyszłości damy przekład romansu norweskiego pani Skram p. t. „Constance Ring“. O innych utworach nie wspomniemy; nadmieniamy tylko, że staraniem naszym usilnem będzie pomieszczenie i utworów oryginalnych, o ile rozporządzać będziemy środkami odpowiedniemi.

W dodatku niedzielnym rozpoczniemy wkrótce druk dzieła Paul-St. Victora p. t. Dwie maski, w przekładzie Antoniny Morzkowskiej. Jestto cenne studjum o komedyi i tragedyi, które jako książka oddzielna, stanowić może ozdobę każdej biblioteki. W inne dni, po których „Dziennik“ nie wychodzi, pomieszczać będziemy w dodatku no-

wela, powieści i studia beletrystyczne.
Cena „Dziennika Łódzkiego“ pozostaje bez zmiany i podana jest w tytule pisma.

NOWY PODATEK
OD OBROTÓW GIELDOWYCH
w Niemczech.

Od d. 1 paźd. 1885 r. zaczął obowiązywać w Niemczech nowy podatek gieldowy w miejsce stałej opłaty stempelowej, jaką prawo z dnia 1 lipca 1881 r. nałożyło na dowody zawierania interesu i na operacyje regulacyjne. Prawie nigdy jeszcze propozycya skarbowa nie poruszyła przyszłych opodatkowanych do tego stopnia, jak prawo przedstawione przez P. von Wedell Malchow'a w grudniu r. 1882; było to istotnie prawo nieważności i nieufności, któremu partya reakcyjnistów, przedstawiających dążenia protekcyjnistskie wielkiej posiadłości rolnej, chciała dogodzić państwu a jednocześnie ugodzić w część narodu. Prawo z r. 1881 nie wydało owoców spodziewanych; dochody z podatku były nieznaczne, wykonanie prawa ciężkie. W każdym miejscu było coś do poprawy, tudzież do zmiany celem powiększenia dochodu z podatku. Opłacający podatek nie mieli nic przeciwko reformie w tym duchu, chociaż była ona już pierwszym wyrazem głębokiej niechęci ze strony większości sejmu do kapitałów ruchomych, sposobu obracania niemi i nagłe jakoby osiagnięcie z nich zysków.
Nowy podatek usprawiedliwić może tylko konieczność zapewnienia państwu nowych źródeł dochodów, których potrzebuje, lub względu, że lepiej unormowany i lżejszy od tak istniejących, przyniesie on ulgę części narodu zanadto obciążonej. Zdrowy rozsądek i nauka wymagają zgodnie, ażeby podatek nowy jak można najmniej tamował swobodny rozwój handlu i żeby obciążał zyski osiagnięte, nie zaś będące jeszcze w związku, załedwie poczęte. Zarzuty przeciwko podatkowi są dostatecznie znane, nie potrzeba ich powtarzać. Na to

także zgodzą się wszyscy, że prawodawca nie może posługiwać się podatkiem jako środkiem karnym i moralizatorskim; są to względy, których nie można wprowadzać do prawa finansowego. Kodeks karny jest od tego, by powstrzymać działalność występłą, jeżeli podpada pod powagę prawa. Nonsensem jest, chociaż karę pieniężną nałożyć na działalność ekonomiczną narodu, krzątającego się w dziedzinie kredytu, banków i arbitrażu, pod pozorem, że giełda odwiedzana jest przez spekulantów bezwzględnych, że jest widownią powtarzających się przesiłen i bogactw raptownie zdobywanych i traconych. Gry giełdowej wraz z jej następstwami szkodliwymi nie należy brać pod uwagę oddzielnie; jest to strona wadliwa, chorobliwa, ulomna instytucyi dziś tak niezbędnej jak machina parowa, elektryczność i inne wynalazki udoskonalone. Ogół operacyi, ogniskujących się na giełdzie, jest niezbędnym dla rozwoju i dobrobytu materialnego; giełda rozdziela kapitały i kredyty, jest organem, za pośrednictwem którego życie obiega kończyni ciała, za pośrednictwem którego fabrykant czy też rolnik znajduje pod ręką potrzebną mu pomoc. Operacye zamienne i arbitrażowe ułatwiają likwidacye wierzytelności międzynarodowych i oddają usługę jako czynnik, wspierający obieg metaliczny w krajach bogatych.

Rozumie się, że na swej liście proskrypcyjnej umieścił giełdę socyalizacyi ulicznej, którzy są przeciwnikami organizacyi ekonomicznej, którzy pragną znieść kapitał w teraźniejszej jego postaci. Inna znowu kategoria ludzi spogląda także niechętnie na operacye tego rodzaju, ponieważ nie rozumie ani ich znaczenia, ani doniosłości. Są to ci, którzy zawsze jeszcze widzą prawdziwą pracę jedynie w wytwarzaniu materialnem, w rolnictwie i w przemyśle, dla których handel jest rzeczą drugorzędną. W Niemczech kategoria ta obejmuje wielkich właścicieli, bezwzględnych stronników wstecznej polityki ekonomicznej księcia Bismarka. Nie mogą oni oświecić się z myślą, że kapitał ruchomy, obiegowy, umieszczony w papierach wartościowych i obligacyach, jest równie święty i równie użytecz-

ny, jak i kapitał unieruchomiony w dobrach ziemskich. Potępiają jako spekulacyę niemoralną, niebezpieczną i karygodną, wszystkie tak różnorodnie operacye, które ogniskują się na giełdzie papierów wartościowych lub też na giełdzie towarowej; nie przekonalni się jeszcze o legalności interesów terminowych. Opłaty, ciężące na własności rolnej, gdy takowa przechodzi w inne ręce, wydają się im obrzymiami, tak samo jak podatki przynajmniej ich z innej strony. Kapitał ruchomy, według nich, nie składa daniny w stosunku odpowiednim do wzrastających ciężarów państwa: podczas gdy rolnictwo cierpi z powodu współzawodnictwa obcego, spadku wartości pól i stara się bronić przez nakładanie ofiar na spożywców.—bankier, spekulant, są mniej obciążeni. Byłoby rzeczą sprawiedliwą zaprowadzić większą równość wobec skarbu i postawić na jednakowej stopie jednych i drugich. Oto dwie pobudki, które natężyły większość parlamentu niemieckiego, gdy w maju głosowała nad prawem o tranzakcyach giełdowych: pewien wstręt do giełdy i chęć nałożenia większych ciężarów państwowych na kapitał ruchomy. Trzeba przyznać, że ten kapitał mógł być w Niemczech bardziej obciążony, lecz prawdziwym środkiem, do tego celu prowadzącym, byłaby reforma podatku od dochodów, w myśl prawodawstwa angielskiego, a nie prawo stempłowe od tranzakcyi giełdowych, prawo ślepe, godzące bez różniczenia w operacye szczęśliwe i nieszczęśliwe.

P. von Wedell Malchow z przyjaciółmi wymyślił rodzaj kontroli, ubliżającej dla opodatkowanych; uważają oni świat interesów, jako stek ludzi nierzetelnych, którzy niczego więcej nie pragną jak tylko oszukiwać skarb. Chcieli oni zobowiązać giełdowców do prowadzenia ksiąg osobnych, w których byłyby notowane wszystkie transakcyje i które byłyby przedstawiane co miesiąc poborcóm podatkowym, odsłaniając im tajemnice zawodu. Żywa opozycya interesowanych podniosła się szczególnie przeciwko tej części projektu do prawa, która też upadła. Książę Bismark sam udzielił swej pomocy interesom zagrożonym

ZŁOTY SYLF
DECHERVILLA.

Panna Nina Printemps miała sporo kochanków. Niech was to przeświadczenie nie przeraża, piękne czytelniczki. W siedmiu nastym roku życia tuzin kochanków jest bezporównania mniej kompromitującym niż później jeden. Z wiekiem dopiero ilość daje dużo do myślenia. Mogę was zresztą zapewnić, że panna Nina miała jeszcze więcej zasad, niż adoratorów, chociaż jestem znowu zbyt prawdomównym, aby podnieść te zasady do wysokości cnoty bezwzględnej, ale nie, można mieć wszystkiego razem i powinno się być zadowolona, będąc młodą i ładną.
Czyż jest jakikolwiek sposób, być odpychającą, kiedy wszystkie spojrzenia na wszystkie strony wolały, że jesteś prześlizgnięta, że zjedzą się, w podobnym razie, jeżeli się pokazuje, żeby, to żeby się usmiechnąć. Sumiennie, to robiła panna Nina, która miała ząbki prześlizgnięta. Daleka od wzbraniała zachwyty, jaki wzbudzała, wywoływała go chętnie. Ale to było wszystko. Na tem kończyło się jej uszczęśliwianie ludzi.
Adoratorowie panny Niny byli zwykle w fatalnych warunkach dla poczciwych dziewcząt: mieszkali pod jednym dachem z przedmiotami swych serdecznych, afektów—omówienie wprawdzie stare, ale zawsze dobrze charakteryzujące ryzyko miłości.
Mieszkała na piątym piętrze a w innych pokojach, położonych na prawo i lewo, skromne schronienie, gdzie spoczywało tyle wdzięków, rozpalalo wszystkie serca. Panna Nina była aniołem świata kancelistów, subjektów, studentów rojących się na poddażach; boginią państwa młodości i miłości. Wystarczało, aby jej noszek, najbardziej

wzywający, jaki kiedykolwiek cechował twarz paryżanki, pokazał się na kurytarzu, aby dwadzieścia drzwi obróciło się na zawiasach i jednocześnie, równo, jak żołnierze na rozkaz oficera, pokazało się w nich czterdzieści zachwyconych oczu.
Przypiszę może trudności wyboru szczęścia, z jakim śliczna szwaczka—panna Nina Printemps była szwaczka—lawirowała wespół od tych raf ruchomych, niebezpiecznych.
Nie przeczę, że liczba kochanków panny Niny, rozmaitego ich tytułów, któremi zasługiwali na jej szacunek, nie były powodem jej wahania się.
Nie były to jednak wyłączne przyczyny, które nie pozwalały jej przeciągać maleńkich romansików do 10-go tomu. Nie były to tembardziej zasady, o których wyżej wspominałem. Panna Nina śmiałaaby się serdecznie, gdyby się kiedy dowiedziała, że powiedziałem, iż ma zasady. Nie ceniła znowu tak bardzo przegrady, za którą się kryła jej cnota, nazwała ją bardzo prosto locale, jak Joanna Benoiton; bardzo to naiwne w dziewczynie, której ogniste oczy stanowiły cały posąg, locale małżeństwa. To nawet bez sensu z jej strony. Ale ja nie objaśniam, tylko opowiadam i zapewniam was, że w Paryżu w 19 stuleciu znajdowała się gryzетка, która się czuła obowiązana zachować swoje serce zamkniętem i zimnem, póki ksiądz proboszcz i mer nie upoważnią jej do otwarcenia go.
Może być zresztą, że Bóg, jeszcze nie zdecydowany na co nas wykirować, pozostawił w rezerwie tu i owdzie trochę nasienia poczciwej dziewczyny.
Ale wiedząc, że nagrody nie bywają z tego świata, muszę wierzyć, iż pannie Nini było przeznaczonem umrzeć dziewicą i cierpieć za swą cnotę.
Napróżno bowiem w pulku swoich adoratorów szukała dostatecznie walecznego ochotnika, któryby się odważył, idąc przy

jej boku, na wzięcie matrymonialnej twierdzy.
Pewnego dnia p. Virgile, jeden z najbardziej wymuskanych subjektów jubilerskich, otwierając przed nią pudełko, zawierające rozmaite biżuterję, powiedział:
— Wybierz sobie pani co zład.
Ale nieolniona mieniącym się blaskiem kamieni, Nina wskazała palcem na pomieszczoną w kacie pokoju i wstydzącą się sąsiedztwa takich bogactw, św. Trójcę.
Pan Virgile zamknął gwałtownie pudełko i wyszedł.
Młody malarz pokojowy, który jej groził codziennie, że się zabije, jeżeli nie będzie miała nad nim litości, poprosił ją raz, aby mu towarzyszyła do Asniers, gdzie się miała odbyć ceremonia odnowienia okretu, jaki miał zamiar sobie kupić. Odmówiła, tłumacząc się zarzutami, jakiego jej przysłał mąż z tego powodu mógł zrobić. Na to odparł p. Totoche, iż nie przypuszcza, aby mogła mieć innego męża, oprócz niego; ale ponieważ ładna gryzетка, której serce skakało z radości, nastawała, aby odroczyć kupno okretu do czasu, aż będzie po ślubie, p. Totoche zauważył, że przedślubne formalności są tak długie i trudne, że statek mógłby zgnić, zanimby się połączyli.
Nie był tak dobrym, jak inny jej sąsiad, biedny „zawstydzony“ jak go nazywała Nina, którego oczy błagały ją tylko o trochę życzliwości i nie byłyby w stanie o-przed się życzeniem anioła z piątego piętra.
Biedny „zawstydzony“ był profesorem na małej sąsiedniej pensyi. Niepiękny, mniej jeszcze elegancki, skromny jak ci, którzy cierpią, wydawał się słodkim, uczciwym i dobrym; a jego pozycya wzbudzała zajeście w ładnej sąsiadce. Raz zauważyła Nina pana Lucien — takie było nazwisko profesora — zatopionego w oknie kurytarza w zeszyciu rozprutego szwu swego zielonego

tużurka; na widok dziewczyny biedny człowiek, zacerwieńniony od wstydu, próbował ukryć, że potrzebuje krawca; ale przez ruch, który uczynił, igła weszła mu w ciało i nie mógł się powstrzymać od bolesnego krzyku.
— Musisz się ożenić, sąsiedzie — powiedziała Nina — to jedyny sposób uniknięcia klucza sobie palców.
— Trzeba by nienawidzić kogoś, aby go połączyć z moim nędznym bytem — odparł Lucien ze smutkiem, — a ja nie mam nienawidzić do nikogo.
Na ten raz Nina Printemps próbowała się napróżno usmiechnąć. Serce jej się ścięło i czuła nadszedzące do gardła szlochanie, które ją dusiło.
Tymczasowo słusznie czy niestusznie, zle rezultaty starań drażniły dziwnie nerwową Ninę. Jej ambicje wydawały się jej tak skromnemi, niewinne wymagania tak naturalnemi; była przecież tak zdecydowana zadowolić się najmniej bogatym, najmniej pięknym, najskromniejszym, najmikroskopijniejszym ze wszystkich mężów, że w końcu zaczęła się oburzać na bunt rodzaju męskiego, który jej ofiarowywał wszystko, oprócz tego, czego wymagała i serjo już zaczęła myśleć o wyprowadzeniu się z tego domu, sądząc, iż gdzieindziej znajdzie spokojniejsze serca, skłonniejsze do zadowolenia jej wymagań.
Ale kiedy wracała pewnego razu do domu, myśląc o swem ważnem postanowieniu, podała jej stróżka podłóżny, zapieczony czerezwonym lakiem pakietek.
Korespondencya jej była bardzo szczupła. Niedługo rzucano miłosne listy pod jej drzwi; ale nie znosiła autografów i zgniecione rzucala do śmieci a to jej zachowywanie się omieszczało amatorów piśmiennych oświadczeń. Widok listu, którego format zdradzał powagę prawie groźną, wprawił Ninę w ogromne zmieszanie,

niestychanem podejrzeniem i kontrolę znacznie złagodzoną.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z londyńskiego rynku pociętego donosi „Economi-... Podwyżka dykanta w banku do 4% widoczną znowu... W ciągu sześciu tygodni, podczas których obowiązywało, z banku ubito około 930,000 L.

cyj drogi orenburskiej do stacy Warszawa—Praga terespolska. Taryfa ta wprowadzoną została d. 13 b. m. i obowiązywać będzie do d. 12 września 1886 r.

Zjazd młynarzy ma się odbyć w Warszawie w połowie stycznia. Celem zjazdu będzie zbadanie ważniejszych rynków europejskich, gdzie możnaby zapewnić odbyć naszej mące.

Komisant kandydował A. Krotoszyński we Włocławku uciekł, zabrawszy cudze pieniądze.

Pewien dystryler prowincjonalny wysłał przez Szczecin do Hiszpanii znaczną partycję okowity rektyfikowanej.

Kierunek nowej linii poleśkiej kolei żelaznej, mającej połączyć Homel z Briańskiem został już stanowczo przez ministery oznaczony: kolej ma być skierowaną na Kłifce.

Urząd główny poczt i telegrafów wkrótce ma wnieść do rady państwa projekt nowych przepisów o pobieraniu opłat za telegramy.

Projektowana akcyza od drożdży od teraz prawdopodobnie do skutku nie przyjdzie, ponieważ okazała się potrzeba przerobienia projektu ministerialnego co do tej kwestyi.

Rząd rumuński wydał obecnie następujące prawidła o porządku przedstawiania świadectw co do pochodzenia towarów, przywożonych z Rosyi: 1) świadectwa wydawane po rosyjsku przez gubernatorów lub naczelników komor, przyjmują się bez stwierdzenia podpisów; 2) tłumaczenia tych świadectw wcale nie są wymagane, lecz w samym tekście, obok wyrazów rosyjskich, oznaczających: a) miejsce pochodzenia towaru, b) nazwę jego, c) gatunek, d) ilość, winno być też samo po francuzku, w nawiasie, dużemi literami; 3) na świadectwie winna się znajdować pieczęć władzy, która je wydała.

Kronika Łódzka.

(—) Z poczty. W tutejszem biurze pocztowym w piątek, z powodu święta, korespondencja nie będzie ani przyjmowana ani wydawana, choć ruch karetek pocztowych i ekstrapoczt będzie się odbywać jak zwykle. W sobotę biuro pocztowe będzie otwarte jak w dniu poprzednim.

(—) Etat filii łódzkiej banku państwa nie pozyskał zatwierdzenia w Petersburgu, uznano go bowiem za zbyt wysoki. Po przerobieniu stat ten ma być powtórnie przesłany do Petersburga. Ponieważ etat odrzucony podnosi pensję zarządzającego o 500 rs. a dla urzędników obejmował dość znaczne pensye, mianowicie: pomocnik kontrolera i pomocnik kasyera po 1,200 rs., kasyer 2,000 rs., kontroler i buchalter po 2,400 rs., można więc już obecnie wiedzieć, że pensye te będą niższe od wskazanej wyżej normy.

(—) Targi łódzkie. We wtorek na stacy towarowej sprzedano 600 korcy pszenicy, nadesłanej z niezbyt odległych miejscow-

ści, owies nadszedł z Ostrowca, jęczmień zaś i żyto z Rogowa. Tegoż dnia na Starym Rynku obroty były bardziej ożywione, szczególnie żyta zakupiono sporo, ponieważ pojawił się na rynku przedsiębiorca dostawy dla wojska, który nabył dla tutejszego garnizonu 220 korcy a dla wojska, konsystującego w Ozorkowie 270 korcy; jęczmień nabywany był przez piwowarów miejscowych i okolicznych, przyczem najniższą cenę 3 rs. 25 kop. za korzec zapłacił jeden z piwowarów, który kupił za gotówkę, inni zaś kupujący na kredyt tygodniowy lub dwutygodniowy musieli płacić cenę wyższą; z powodu świąt pojawiły się też na targu dwa korce maku, za który osiągnięto cenę 15 rs. przy wadze korca 210 funtów.

We środę na stacy towarowej ruch handlowy prawie wcale nie istniał, gdyż sprzedano tylko 200 korcy pszenicy z Rogowa z odstawa na czwartek po 5 rs. 90 kop. za korzec.

(—) Dobrowolne składki na pensjach prywatnych już nie raz były przedmiotem naszych uwag, co naturalnie wywoływało zawsze oburzenie interesowanych. Dziś znów dowiadujemy się, iż przelozona jednej z pensji prywatnych otrzymała od uczenia „bagatelkę” wartości 140 rs. Prawdopodobnie prezent ten został kupiony ze składek dobrowolnych, jednakże ze względu na to, iż nie wszystkie uczenie jednakowo mogą przyjmować udział w takich składkach, wyłączenie się zaś jest upokarzającym a częstokroć i źle widzianem, uważamy wszelkie podobne prezenty za niewłaściwe.

(—) Wygrana. Na Nr. 18,091 loteryi klasycznej w obecnym ciągnięciu klasy piątej padła wygrana 2,000 rs. Szczęśliwym jest ktoś z mieszkańców Pabianic.

(—) Napad. W nocy z poniedziałku na wtorek około godziny wpół do jedenaście napadnięto na ulicy Długiej na robotnika Rudolfa Rittera. Napastnicy w liczbie trzech wszczęli z Ritterem najprzód kłótnię a potem jeden z nich zranił go nożem w czoło ponad prawem okiem. Na krzyk napadniętego nadbiegli przechodnie, lecz nie zdołali ująć napastników.

(—) Teatr niemiecki. We wtorek przedstawiono nową komedję Franciszka i Pawła Schönhanów p. t. „Dyrektorka Striese”; ma to być dalszy ciąg „Porwania sabinek” lecz przypomina utwór ostatni chyba tylko kilkoma frazami przytoczonemi i figurą dyrektora teatru Emanuela Striese—zresztą niczem, ani efektywną budową, ani treścią, ani sytuacjami, które w „Porwaniu sabinek” budziły szaloną wesołość. W utworze tym spotykamy dyrektora teatru na stanowisku obywatela młodego miasta, gdzie żyje z kapitału, uciętą głową, z ciężkiej pracy artystycznej. Zjawia się dawny jego przyjaciel, stary komedjant i pospół z Klarą, córką dyrektora, knują plan założenia nowej dyrekiwy. Mama Striese, herod-baba, nie chce naturalnie ani słyszeć o tem, zwłaszcza, że trafia się dobra partya dla córki, w osobie młodego doktora, który ma w nadziejach bogatą ciotkę. W sztuce niema nic nowego, ani oryginal-

nego,—rzecz cała jest farsą pospolitego gatunku, ocale niebo niższą od „Porwania sabinek”. Dyrektora teatru grał p. Koch, z powodzeniem miernym, ale też i postać ta straciła wiele w nowej farsie. Wyborną była pani Auerbach w roli dyrektorkowej; jestto wogóle dzielna aktorka. Na wyróżnienie zasługują też p. Rochow w roli Kasptra Lerche i panna M. Auerbach w roli pokojówki. Publiczności było niewiele. Nowa farsa nie rokuje powodzenia kasie teatralnej.

(—) Z teatru. „Właściciel kuźnia” Jerzego Ohneta grany był na scenie naszej w sezonie ubiegłym podobno pięć razy; w sezonie bieżącym widzieliśmy go po raz trzeci we wtorek na benefis pani Różańskiej. Jeżeli ze sztuk ludowych największą sympatją cieszyła się u nas dotychczas „Chata za wsią” to z komedji największą ilość repertaryj wykazuje „Właściciel kuźnia”. Nie dowodzi to, ażeby utwór pomieniony miał być najlepszym z repertuaru francuzkiego, w każdym razie wyróżnia on się korzystnie uczuciową tendencją, staje w obronie praw małżeństwa z całą surowością,—żonie-arystokratce, która wzgardziła miłością małżonka-plebejusza, każe grzech ten okupić krwią własną. Ze w przeprowadzeniu tego, bądź co bądź śmiałego pomysłu autor nie postugiwał się efektami naciągniętemi, że każda sytuacya usprawiedliwił potrafił walką ścierających się uczuć, że cała budowa sztuki oparł na sumiennem studjum psychiczem, jestto bezwzględnie wielką jego zasługą i sądzi- my, że właśnie zalety wyżej wspomniane zapewniają sztuce trwałe powodzenie. Z drugiej strony przyznać musimy, że „Właściciel kuźnia” należy do utworów naj- lepszych wypróbowanych w towarzystwie p. Te- xla, ztąd ensemble zgodny i harmonijny—obsada ról głównych wyjątkowo szczęśliwa; wreszcie dodajmy, że był to benefis artystki inteligentnej, która talentem dramatycznym przewyższa wszystkie znane nam bohaterki prowincjonalne. Okoliczności powyższe sprawiły, że we wtorek przed same- mi świętami sala teatralna zapelniała się doborową publicznością, mianowicie łoża i krzesła pierwszorzędne prawie wszystkie były zajęte. Benefisantka odtworzyła postać dumnej Klary wybornie: zawiadzona miłość dla księżki, obojętność początkowa dla męża, później szacunek dla surowej je- go cnoty i miłość dla prawdziwa, wreszcie trwoga i rozpacz na myśl jego utraty,— wszystkie te uczucia znalazły w pani Różańskiej wierne odbicie w twarzy i głosie; sceny z mężem (p. Kopczeński) grane były niemal koncertowo. Z pierwotnej obsady pozostali jeszcze przy rolach swych: pani Majdrowiczowa, oraz panowie Texel, Winkler, Michalowski i Różański, o których tylko przychylnie wyrazić się możemy. Zup- nelnie właściwą była panna Czarli w roli Atenais; p. Ohmieleński odegrał rolę notaryusza z uczuciem i powagą,—dobrym był również p. Jabłoszewski w roli młodego Oktawiusza, a panna Rumowska, którą po raz pierwszy widzieliśmy w nieco więk- szej roli, zdradzała wprawdzie brak ruty-

Wtorek, 19 grudnia. W tygodniu ubiegłym był znnow dosyć wielki ruch na targu tutejszym. Sprzedano około 1,500 m. etr. W dwóch trzecich częściach była to wełna na sukna łódzkie, zakupiona ze składów. Za wełnę z Buczki zapłacono 50 kilka fl., za wełnę z nad Cisy dwustrajną i letnią około 44, za białą gorską letnią 52, za białą dwustrajną około 55 fl. Trzecia część sprzedanej ilości obejmowała wełnę czesankową, tkacką, suknienną, ze skór i jagnięcą; z tych niewiele tylko, bo zaledwie 200 m. etr. odeszło za granicę, reszta do austryjskich miast fabrycznych. Płacono za wełnę czesankową 60 do niespełna 70 fl., za wełnę ze skór 54, za średnią tkacką 66—64, za wysoke średnią 80 kilka a za matę partya średnio cieniwej zapłacono 90 fl. Pomimo znacznego pomniejszenia zapasów w czasach ostatnich, ceny trzymają się nisko, a wszelkie usiłowania osiągnięcia chociażby najmniejszej podwyżki, nie mają powodzenia. Właściciele są bardzo przygnębieni, bo chociaż często chcieli sprzedać wełnę na rok przyszły z ustępstwem 20—25 fl., nie mogą nigdzie natrafić większej ochoty do kupna.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Taryfa specjalna na przewóz baraniny solonej w ładunkach wagonowych zaczęła obowiązywać na kolei terespolskiej ze sta-

Portyerka, która jej nie spuszczała z oka, była niemniej dreczona ciekawością.

— Czyż jakie nieszczęście ten list pani przynosi?—spytała.

— Tyle wiem o tem co i pani — odparła Nina, obracając kopertę na wszystkie strony — a mam tak ściśnione serce, że nie mogę nawet czytać.

— Daj pani — zawołała pani Rousseau z gorączkowym nadszkakiwaniem — czyż to nie naszym obowiązkiem oddawać lokatorom wszystkie usługi, jakich potrzebują?

Oto co zawierał list, który ta uprzejma osoba przeczytała głośno i wyraźnie dla wygody kilku kumoszek-plotkarek, które niedaleko stały.

„Szanowna Pani! Bądź tak laskawą potafytogować się do naszego biura, aby z naszym powinowaniem odebrać honorarium, jakie sąd komitetu jednogłośnie Ci przyznał.”

Następował nieczytelny podpis i adres świeżo kreowanego pisma, które wtedy starało się zdobyć sobie publiczność za pomocą wszelkiego rodzaju oryginalnych pomysłów.

Zachwyt stróżki nie pozwolił się wyrazić uczuciom Niny.

— Ach! — zawołała — więc pani została tak dobrze ocenioną, kochana panno Printemps! Jestem z tego tak zadowolona, że tańczyłabym z radości. Ach! gdyby mieli tyle rozumu, aby na członków rozmaitych komitetów wybierać portyerów, którzy lepiej niż policja znają słabe strony każdego, paniby jednogłośnie uczczona została różą na znak cnoty. Ale wszystko dobre, gdy się kończy dobrze. Jeżeli pani w posagu będzie miała mądrość uznaną przez pisma, znajdzie pani kandydatów do małżeństwa więcej niż potrzeba. Trzeba tylko koniecznie iść po pieniądze. Pójdę z panią niby matka i pomogę je przynieść do domu.

Panna Nina uciekła na górę, aby uniknąć potrzeby przyjęcia tak miłej opieki.

Ani na chwilę nie dzieliła fantazyjnych iluzji pani Rousseau. Jej pierwszą myślą było podejrzenie o jakąś mistyfikacyę. Ale orzeł, figurujący u góry arkusza, dawał listowi charakter urzędowy, który ją trochę uspakajał. Pomyślała, że jeżeli się kto chciał bawić jej fatwamiernością, była dosyć ładną i młodą, aby ze względu na pismo otrzymane, nie potrzebowała zbyt gorzko oplakiwać swej wizyty.

Udała się więc do biura gazety, noszącej tytuł „Les nouvelles”. Wprowadzono ją do dużego pokoju, gdzie ogromny stół, pokryty zielonym sukmem, zajmował najwidoczniejsze miejsce. Czterech przystojnych mężczyzn siedziało przy stole. Wstali, kiedy oznajmiono przybycie panny Niny Printemps, zupełnie widać zadowolonej z szacunku, z jakim ją przyjęto.

Panna Nina nie znała nazwisk tych pięknych dziennikarzy; opisała ich jak mogła a my jesteśmy zmuszeni zrobić to samo:

Dwóch było tegich, dwóch szczipnych. Zcharakteryzujemy każde z tych indywidualności, stosownie do sposobu mówienia i poruszania się w parach na wzór antycznych chórów. Z dwóch szczipnych jeden był blondyn, drugi brunet; z dwóch tegich jeden duży, drugi mały.

Blondyn i duży postąpili kilka kroków na przyjęcie panny Niny i podali jej krzesło z galanterją, przypominającą najbardziej pudrowane dni regencyi.

— Pani! — rozpoczął tegi — utkwivszy w niej wzrok, którego żywcliwość miarkowała trochę wyniosłość — czytałem pani przesłanną nowelę i ze szczerocią człowieka, który stworzył 101-szy pulk, powiem za całą pochwałę, że byłbym dumny, gdybym mógł podobną rzecz swojem nazwiskiem podpisać i że nowela pani godzi mnie z kwestyją pracy kobiecej.

— Jestto perła w złotej oprawie — podchwycił szczipły blondyn.

— Dzieło świetnie pomyslane i wykonane z siłą prawdziwie mężką — dodał szczipły brunet, związając papierosa.

Mały a tegi posolił i opierzył te pochwały.

Co do panny Niny, patrzyła na dziennikarzy z osłupieniem.

— Pani wie — ciągnął pierwszy, że ofiarowaliśmy sumę 500 fr. za najlepsze dzieło, jakie nam przed oznaczonym terminem nadesłaniem zostanie. Suma ta należy się pani i zostanie natychmiast wypłacona.

— Stosownie do przyjętego zwyczajnie nie omieszkać także tego podać do wiadomości publicznej.

— Wszystko to, co od was słyszę, panowie, jest aż nadto pochlebne dla skromnej szwaczki — odparła panna Nina Printemps — ale nie zachodząc zbyt daleko, ostrzegam was, że nie a nic nie rozumiem z tej całej rozmowy.

Teraz cztery te osobistości z kolei spojrzaly na siebie ze zdumieniem.

— Czy pani nie jesteście panną Eugenią Printemps?

— Jestem nią, panie.

— Czy pani nie mieszka pod Nr. 11 na ulicy św. Katarzyny?

— Tak panie; dzisiaj rano nawet myślałam, że to imię ulicy, na której mieszkam, przynosi mi nieszczęście i przeszkadza znaleźć męża.

— Pani szuka męża? — spytał blondyn ze znaczącym naciskiem.

przekonywam, iż lepiej popłaca zapisywanie bibuly, niż gnienieć muslinu; fale byłoby mi to zbyt trudnem, ponieważ nie umiem czytać ani pisać.

Tęgi a mały upadł na swe krzesło.

— Więc tak — krzyknął uderzając pięścią w stół — byłem pewny, że te dziwne kombinacye okażą się w końcu śmieszne.

— Dlaczego? — spytał duży a tegi — wprawdzie nam autora brakuje, ale dzieło zostaje.

— Oż mnie dzieło obchodzi! — zawołał popędliwy jękosć. Na tem mi zależy, kto miał być szczęściem naszego pisma, ten nieznamy talent, geniusz zapoznany, który powinien być z naszej inicjatywy postawiony w jasnym świetle sławy. Ach! jakże ci ludzie utalentowani są dziwni, kiedy idzie o interesy. Czy pan sądzisz, panie Noriac, że ten parady Milland będzie w stanie opuścić okazy, aby nas wyszykanować, rozgłosić, że nasz konkurs był złudzeniem, albo true, jak oni to nazywają; że pani ta grała tu rolę tych podstawionych kupców, którym ich współtowarzysze sprzedają swoją nieomylność; będzie zapewniał, że wyznaczona przez nas nagroda jest niedźwiedziem, który nam został w sklepie; żeśmy koronowali naszego współnika; żeśmy się bawili, nie wydając grosza, — słowem, że zażartowaliśmy z publiczności. Nie — zawołał po chwili w ciągle rosnącej rozpacz — tak się to skończy nie może. I nazwisko i adres pani są na republikanie; nie znam nikogo, prócz pani, nie puszcza jej; weźmie pani pieniądze dobro- wolnie albo przemocą.

I gorączkowo wysypał na stół sporą ilość dukatów, które zaczął liczyć.

— Tak, pieniądze albo życie — mruknął patetycznie wysoki brunet, gniotąc chusteczkę, aby nie wybuchnął śmiechem.

— Ochnalabym, żeby tak było — odparła Nina z uśmiechem, dlatego, że się

ny, nie raziła jednak bynajmniej, owszem, była margaryną pełną godności i serdecznie matkowała pani Różańskiej. O panie Niesiołowskiej nie możemy nadmienić nic pochlebnego, — mowa uszlaby jeszcze, ale chód i poruszenia były niemożliwe. Dla czego nie grała pani Texel, skoro była na ańszu?

KRONIKA KRAJOVA I ZAGRANICZNA.

— Sklep afrykański, w którym sprzedawane będą różne wyroby, produkty i osobliwości Afryki, zakłada w Warszawie firma algerska Topolski i Sp.
— Klub welocypedystów powstaje w Warszawie, projekt ustawy wkrótce będzie przedstawiony do zatwierdzenia władzy.
— Agent handlowy A. K. zniknął w tych dniach z Warszawy, zarząwszy trzy firmy tamtejsze na 20,000 rs., a nadto stałozwawszy weksli na 8,000 rs. Weksle te zdążył zdyskontować.
— Ładny porządek. Przed czterema laty zbudowano w Śandierzu cysternę dla dostarczania wody podczas pożarów; w tych dniach jednak gdy wybuchł pożar, straż ochotnicza nie mogła korzystać z cysterny, albowiem porwały się przy niej łańcuchy dla czerpania wody.
— W okolicach Góry Kalwaryi koloniści niemieccy utworzyli bandy rabusioi i wszystkie kolonie germańskie pod tem miastem są siedzibami złodziei i opryszków.
— Zwłoka. W Niezłynie d. 17 listopada powiecił się niejaki Glinka i wisiał do dnia 5 grudnia, ponieważ władze sądowe i lekarskie nie miały czasu zajmować się śledztwem.

— Składki na pogorzalców grodzieńskich w 1/2 pochodziły od rosnaw w 1/2 od polaków.
— Krzeczowski podobno poznano i aresztowano w Szwajcaryi.

TELEGRAMY.

Petersburg, 22 grudnia. Zjazd producentów żelaza postanowił ograniczyć przyzwoć surowca zagranicznego w pierwszym roku do 10 milionów pudów z tem zastrzeżeniem, aby w następnych latach zmniejszać ilość roczną o 16% a po latach 7 dojść do zupełnego zakazu przywozu surowca.
Sofia, 22 grudnia. Książę Aleksander powraca do Sofii, poczem udać się ma do Konstantynopola i Petersburga.
Belgrad, 22 grudnia. Według obliczenia urzędowego w wojnie serbsko-bułgarskiej zginęło tylko 810 serbów.
Londyn, 22 grudnia. Gabinet Salisburyskiego oświadcza gotowość uznania praw Irlandyi do samorządu, ale stanowczo odrzuca projekt utworzenia samodzielnego parlamentu irlandzkiego.
Rzym, 22 grudnia. Ma być utworzoną eskadra, trzymana na pogotowiu do odplynięcia w każdej chwili na wody Kolumbii, celem czynnego wspierania stacyonujących już tam okrętów. Rząd włoski zamierza stanowczo wystąpić z całą energią.
Mandalay, 22 grudnia. Brat króla Thibo ogłosił proklamacyę, w której wzbrania birmanom słuchania anglików. Wszyscy konsulowie zagraniczni opuścili Mandalay.
Wiedeń, 22 grudnia. Donoszą z Belgradu, że komisya europejska wojskowa podpisała wczoraj po południu protokół na podstawach następujących: obie armie opuszczają równocześnie terytoria nieprzyjacielskie. Linia demarkacyjna pomiędzy stanowiskami obustronnych sił zbrojnych sięga na trzy kilometry od granicy serbsko-bułgarskiej po obu stronach, pas neutralny szeroki jest przeto na sześć kilometrów. Zawieszenie broni zawartem zostało do dnia 1 marca 1886 roku, w którym to czasie zawartym być ma pokój stanowczy. Na akcie położyli swoje podpisy także pełnomocnicy wojskowi obu armii. Zastrzeżona ewakuacja zajętych obustronnie terytoriów nieprzyjacielskich ma być rozpoczęta przez serbów. Mianowanie delegatów do zawarcia pokoju ma niezwłocznie nastąpić.

Białogród, 22 grudnia. Rozeszła się tu pogłoska, że serbska armia cała wrócić ma do kraju, gdy tymczasem załogi liczne bułgarskie zajmować będą Piroć, Obrenowacz i Jowanowacz, aż do czasu zawarcia formalnego pokoju. Wiadomość ta wzburzyła niezmiernie umysły i na nader tłumnym zebraniu najodważniejszych obywateli miasta, postanowiono wysłać deputacyę do króla, apraszając wszczęcie wojny na nowo. Na

gromadzenie wojsk tureckich nie opodał Wranii, wywołuje codzienna krwawe bójki z serbami na granicy.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 22 grudnia. Nie doznając podniety z żadnej strony, giełda była dziś prawie zupełnie bezczynną. Ze względu na to, że od ostatniego dnia miesiąca oddziela ją czas niedługi, skrócony nadto przez wstępną, rozpoczyna się już teraz załatwianie interesów bieżących. Ponieważ w grudniu przeważały zobowiązania wyższości, więc też najczęściej dochodzą do skutku sprzedaże, pod wpływem których kursy obniżają się powoli, tembardziej, że nabywcy są bardzo wstrzeźliwi. Z giełd zagranicznych nadchodzące wiadomości nie są pomyślne; z Wiednia donoszą o usposobieniu słabym i o obniżce kursów. Tutaj rozpoczęto czynności giełdowe na poziomie niższym od wczorajszego; w drugiej ich połowie wzmocniło się usposobienie, pod wpływem podwyżki w Londynie i wiadomości z Pirotu o zawarciu zawieszenia broni do dnia 1 marca 1886 r. pomiędzy Serbią i Bułgarią. Przystąpiono do pokryć i we wszystkich prawie działach rozwinął się ruch dosyć ożywiony. Papiery rosyjskie trzymały się dziś bardzo mocno i kursy ich podniosły się w ciągu giełdy. Ze zmianą usposobienia na giełdzie papierów wartościowych, pozostawał w związku przebieg giełdy zbożowej. Początkowo przy usposobieniu nieco lepszym ceny pszenicy i żyta podniosły się o 1/4 m., później jednak przeważała stanowczo ospałość a notowania końcowe wykazują zniżkę 3/4 m.

Petersburg, 21 grudnia. Wykaz banku państwa z d. 21 grudnia. Stan kasowy 117,702,962 (ubyle 776,573), akcje 20,027,542 (przbył 296,309), zaliczki na towary 8,900 (bez zmiany), zaliczki na papiery publiczne 2,622,368 (ubyle 18,364); zaliczki na akcje i oblig. 12,493,935 (ubyle 1,116,484); rachunek bieżący ministerium finansów 42,306,304 (przbył 7,482,984); inne rachunki bieżące 67,719,898 (ubyle 1,429,276); zastawy oprocentowane 28,027,988 (przbył 4,229).

Petersburg, 21 grudnia. Weksle na Londyn 23 1/2, II pożyczka wschodnia 98, III pożyczka wschodnia 98, 6% renta złota 178 1/2, 5% listy zastawne kred. ziemk. 160, akcje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 325, banku dyskontowego petersburskiego 620, warszawskiego —.

Berlin, 22 grudnia. Bilety banku rosyjskiego 199.50, listy zastawne 60.30, 4% listy likwidacyjne 65.70, 5% pożyczka wschodnia II em. 69.60, III emisyi 60.60, 4% pożyczka z 1880 r. 81.75, 6% listy zastawne rosyjskie 92.20, kupony odsetk. 321.90, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 142.25, taksat z 1866 r. 132.60; akcje banku handlowego 81.00, dyskontowego 75.75, dr. żel. warsz. wid. 218.00, akcje kredytowe austriackie 475, najsłabsza pożyczka rosyjska 96.70, 6% renta rosyjska 110.70, dyskonto 4 1/2, prywatne 3 1/2.

Londyn, 22 grudnia w południe. Konsola 99 1/2, pruskie 4%, konsola 104, turek, konw. 14 1/2, rosyjskie 4%, 1873 r. 95 1/2, 4% renta złota wag. 80 1/2, egipska 63 1/2, banku otmomańskiego 10, lombardy 11 1/2, akcje kanału sueskiego 86 1/2, mocno.

Warszawa, 22 grudnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. — 47 1/2, psztrajdobra 610 — 525, biała 570 — 565, wyborowa — 630; żyto wyborowe 575 — 405, średnia —, wadliwa — 340; jęczmień 214 — 200, 215 — 200, 215 — 340, gryka —, rzepak sim. —, groch polny 650 —, cukr. —, fasola —, za korzec; kasza jęczmienna —, jęczmień —, gryczana gruba —, olej rzepakowy —, lina —, na pud. Dowieziono pszenicy 400, żyta 600, jęczmienia 20, owsa 1,000, grochu polnego 100 kurcy.

Warszawa, 22 grudnia. Okowita 78% z akcyzą po k. 89. Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 806 — 811 1/2, na garn. 262 — 264. Szynki za wiadro kop. 817 — 824 za garniec kopiejek 266 — 268 (z dod. na wyschn. 2 1/2).

Berlin 22 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica słaba, w miejscu 143 — 165, na gr. —, na gr. st. —, na st. II. —, na kw. mj. 153 1/2, na mj. cz. 166, na cz. II. 158 1/2. Żyto niższe, w m. 125 — 134, na gr. 129 1/2, na gr. st. 129 1/2, na st. II. 129 1/2, na st. III. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 132 1/2, na mj. cz. 138 1/2, na cz. II. 134. Jęczmień w m. 118 — 175, Owies bez rucht. w m. 122 — 160, na gr. 127, na gr. st. —, na st. II. —, na st. III. —, na kw. mj. 130 1/2, na mj. cz. 131 1/2, na cz. II. —, Groch waz. rz. 150 — 200, pastewny 132 — 143. Olej linaowy w m. —, rzepakowy w m. b. bez. 44.2. Okowita w m. bez bez. 39.7.

Szczecin, 22 grudnia. Pszenica bez zmiany, w m. 140 — 148, na kw. mj. 155.00, na mj. cz. 167.00. Żyto bez zmiany, w m. 120 — 123, na gr. 124.00, na kw. mj. 129.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na gr. st. 44.00 na kw. mj. 45.00. Spirytus ospałe, w m. 38.20 na gr. st. 38.60, na kw. mj. 40.60, na cz. II. 41.90. Olej skalny ołowiy 1 1/2, 9, 12.10.

Królewiec 22 grudnia. Targ zbożowy. Pszenica ospała, w miejscu (121/122 l. 2000 funt. cłow.) 118.00. Jęczmień niższy. Owies spokojnie, w m. 2000 l. cł. 118.00. Groch biały (2000 l. cł.) 130.00. Spirytus 100 litr. 100% w m. 37.50, na gr. 37.25, na wiosnę 40.50; powietrze przykre.

Londyn 21 grudnia. Cukier Hawana N.12 nominalnie 15 1/2; cukier burakowy 15 1/2, spokojnie. Londyn, 21 grudnia. Targ zbożowy. Wszystkie rodzaje zboża spokojnie, bardzo ciężko, pszenica i kukurydza 1/2 — 1 sz. tanieja niż przed tygodniem, mąka i jęczmień zniżkowo, owsa rosyjskiego, mała, stare, bób i groch stale, na popyt. Na wybrzeżu odarowano dziś 4 ładunki pszenicy, powietrze łagodne.

Głazów, 22 grudnia. Surowiec. Mixed numbers warrants 41 sz. 10 1/2 p. Głazów, 21 grudnia. Sarowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 6,800 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 6,000 t.

Liverpool 21 grudnia. Sprawozdanie porzątkowe Przystępiały obrót 8,000 bel; stale. Dzienny dozw. 12,000 bel.

Liverpool, 21 grudnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego a. spokojnie i wywóz 500 bel. Amerykańska stala. Suraty ciężko, w amerykańska na gr. st. 4 1/2, na st. II. 4 1/2, na II. 5 1/2, na III. 5 1/2, na IV. 5 1/2, na V. 5 1/2, na VI. 5 1/2, na VII. 5 1/2, na VIII. 5 1/2, na IX. 5 1/2, na X. 5 1/2, na XI. 5 1/2, na XII. 5 1/2.

New-York, 21 grudnia. Bawlna 8 1/2, w N. Orleansie 8 1/2. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 1/2, w Filadelfii 7 1/2. Surawy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line 8 1/2 c. Mąka 3 d. 60 c. (Czarna pszenica ostwa w miejscu 92 1/2 c., na gr. nomin. na st. 91 1/2 c., na II. 93 1/2 c., na gr. dwa (nowa) 49 1/2, Cukier (fair refining Muscovad) 5.35, Kawa (fair Rio) 8.10. Łój (Wilcox) 6.65. Słonina 5 1/2. Fracht zbożowy 3 1/2.

TARGI ŁÓDZKIE.

Sroda, dnia 23 grudnia 1885 r.

Targi zbożowe na stacyi towarowej. Sprzedano: Przeniesy 200 korcy po 5 90 rs. z odstawa na jutro.

LICYTACYE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 23 grudnia (4 stycznia) w urzędzie gminy Łęczno w Salejowie, na Sch-letniej dzierżawie dochodów kasy bożniczej w Salejowie.
— 23 grudnia (4 stycznia) w magistracie miasta Łodzi, na trzech-letniej dzierżawie sklepów i jattek w m. Łodzi.
— 30 grudnia (11 stycznia) w sądzie zjazdowym w Częstochowie, na sprzedaż ziemi na terytorium m. Częstochowy, nazywanej „Półprzymierzanie“, od sumy 150 rs.
— 30 grudnia (11 stycznia) w księstwie Pajęczno, na sprzedaż drzewa za sumę 23,193 rs.
— 30 grudnia (11 stycznia) w księstwie Łądzów, na sprzedaż drzewa za sumę 13,807 rs.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Z dnia 22, dnia 23. Rows include: Giełda Warszawska, Za wakacje krótkoterminowe, Banknoty rosyjskie zaraz, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 grudnia. W parafii katoł. — W parafii ewang. — Starozakonnych, 2 a mianowicie: Regensberg Szlama Ber z Olsztajn Rochłg Reog, Fajnsztajn Janek z Finkelsztajn Esterą. Zmarli w dniu 22 grudnia. Katołicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet 2, a mianowicie: Józefa Ochocka, lat 86. Józefa Dydyk, lat 27. Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —; dorosłych 1; w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Posnanski Sander Szaj, lat 70.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Hamburgski. Barski z Balty, Kas z Konina, Elinson z Wilna, Wiśniak z Kijowa, Chelomer z Wilna.

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 grudnia.

Large table with columns: Wskaźnik, ZA, Dyskonto, Z koñcem giełdy, Akcje, Dopłacone transakcyje. Rows include: Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg, Obligacye, Banknoty, Akcje D. Ż. War., Akcje W. Byd., etc.

Nowo otworzony sklep NACZYŃ kuchennych, sprzętów domowych i wyrobów bednarskich pod firmą L. Siebeneichen, Nowy Rynek Nr. 2. Na Gwiazdkę: Naczynia emalowane, niebieskie, szare, białe i marmurkowe, wyroby z blachy i t. p.; wszelkie przybory w zakres gospodarstwa domowego wchodzące, w wyborowym gatunku, po cenach możliwie niskich. KOMPLETNE urządzenie kuchenne od rs. 30 do 500. W. L. Kosel, Łódź SKŁAD FARB ul. Piotrkowska N. 769.

O G Ł O S Z E N I A.

TLÓMACZENIA
do weksli
są do nabycia
w kantorze
drukarni „Dzien-
nika Łódzkiego“.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych
pod dyrekcją

Józefa Tepla.

W piątek d. 25 grudnia 1885 r.

**Podróż po
Warszawie**

Operetka komiczna w 6 obrazach,
libreto oryginalnie napisane przez
Feliksa Szobera, muzyka Adolfa
Sonenfelda.

W sobotę d. 26 grudnia 1885 r.

Mąż z Grzeczności

Komedia w 3 aktach, przez Adol-
fa Abrahamowicza i Ryszarda
Ruszkowskiego.

CYRK F. Schmidla

dziś i codziennie

wielkie przedstawienie.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia

1-e o god. 3 po południu, 2-e o god. 8 wie-
czorem punktualnie.

Codziennie nowy program
2373-0-1

Объявление.

Судебный приставъ Петроков-
скаго Окружнаго Суда, Леванскій,
на основании 1030 ст. уст. гражд.
судопр. объявляетъ, что 16 (28) Де-
кабря 1885 года, съ 10 часовъ
утра, будетъ продаваться движимое
имущество несостоятельнаго Юлиуса
Лозе въ его квартирѣ подъ N 561 и въ
его фабрицѣ подъ N. 726, находящеяся въ
той же квартирѣ и фабрицѣ, состоящее
изъ мебели, бумажныхъ товаровъ,
пряжи, машинъ, лошадей и воровъ,
оцѣненное для торговъ въ — руб.

Г. Лодзь 10 (22) Декабря 1885.

Судебный Приставъ

ЛЕВАНСКІЙ.

ОБЪЯВЛЕНИЕ

Судебный приставъ Петроков-
скаго Окружнаго Суда Ричардъ
Будкевичъ на основании 1030 Ст.
уст. Гражд. Судопр. объявляетъ,
что 17 (29) Декабря 1885 года съ
10 часовъ утра будетъ продаваться
св. движимое имущество въ дер.
Грабно, Ласкаго Уѣзда, принадле-
жащее Евгениі Магдаленѣ Лавре-
ской, на удовлетвореніе претензій
разныхъ лицъ, находящееся въ дер.
Грабно, Ласкаго Уѣзда, состо-
ящее изъ мебели и живаго ин-
вентаря, оцѣненное для торговъ
въ 1408 руб.

г. Лодзь, Новабра 1885 г.

БУДКЕВИЧЪ.

2561-1-1

Zgubiony

został PASPORT wydaný przez
Naczelnika powiatu tureckiego dla
Jana Tłokińskiego. Znalazca, ra-
czy złożyć w magistracie m. Łodzi.

Zgubiono

pagiars w kłóym się znajdowało
23 rs. gotówką, kwit na rs. 70, oraz
dwa paszporty i dwie książeczki-
legitymacyjne, wydane na imię Jakó-
ba Herza Plockiego i na jego żo-
nę Rywkę Plocką, przez gminę Pio-
nów, powiatu końskiego, gubernii
radomskiej. Znalazca raczy oddać
zgbuę w redakcyi niniejszego pisma
za dobrą nagrodą. 2500-1-1

W dobrach BOCKI pod Szadkiem

jest do sprzedania około

8,000 kóp brzeziny,

z której część przydatna do zadrze-
wania pól, część zaś do wysadzania
dróg; oraz kilkaset kóp Jarząbków
i Świerków. Bliższa wiadomość w
BOCKACH pod Szadkiem.

Wydawca Stefan Kossuth.

NA GWIAZDKĘ

poleca księgarnia

C. RICHTERA

Wielki wybór książek dla dzieci, młodzieży
oraz dzieł dla dorosłych.

Z dzieł ozdobnie oprawnych z ilustracjami
między innymi ma na składzie:

Chodźko, „Pamiętniki kwestarza“

Kraszewski, „Stara baśń“

Malczewski, „Marya“

Pol, „Mohort“

„Kobieta w poezji polskiej“

(czyli głosy różnych poetów o kobiecie)

Oprócz tego księgarnia posiada wielki
wybór gier pedagogicznych, freblowskich i towa-
rzyskich, globusów i t. d.

2405-5-5 Ceny katalogowe warszawskie.

PRACOWNIA STOLARSKA

MEBLI i ROBÓT BUDOWLANYCH

A. STIEBERT'A

w Łodzi, ulica Św. Andrzeja Nr. 761.

Poleca meble gotowe i doskonale wykonane, a mianowicie:
szafy na suknie, na książki, bielizną, naczytnia kuchenne i produkty
spożywcze; komody jesionowe i orzechowe; Verticofs, Da-
bliteurs, wieszadła, łóżeczka dzieciinne i t. d.
Krzesła wiedeńskie w różnych fasonach, kołyski.
Krzeselka dzieciinne wysokie i niskie ze stolikami i l.p. po
najtanszych cenach. 2449-6-5

I NAJPRAKTYCZNIJSZE

NAJSTOSOWNIEJSZE



S. H. Ciesielski w Łodzi

poleca

LAMPY w wielkim wyborze

i PO TANICH CENACH.

Skład Nafty Tow. Br. NOBEL

CENA GARNCA 26 kop, i 10% Rabatu.

2492-3-3

NA GWIAZDKĘ.

PODARKI

Wódki i Spirytusy

**Z Zakładów Parowych, Rolniczo-Przemysłowych
JEZIORKO**

nagrodzone wielkim złotym medalem w Warszawie 1885 r.
Wielkim srebrnym i brązowym medalem w Odessie 1884 r.

OTRZYMAŁ HANDEL

L. ORZECZOWSKIEGO.

2491-3-8

VÉRITABLE LIQUER BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYŃSKI OPACTWA FÉCAMP

(Departament dolnej Sekwany we Francyi)

Wysmienity, wzmacnia organizm, ułatwia trawienie i czynności kiszek.



Ze wszystkich naszych likierów stołowych po-
wszechnie znanych, najdziałniej wpływającym na
trawienie, najbardziej higienicznym i zarazem
najsmaczniejszym jest niezaprzeczenie wysmienity
likier benedyktyński Opactwa Fécamp.

Dla tego powszechnie oddają ogromne po-
chwaly uzdrawiającym jego własnościom a naj-
znakomitsi lekarze wszystkich krajów uważają
ten likier jako środek chroniący od cholery.
Z tych powodów zajmuje on pierwsze miejsce
w rzędzie likierów wyrabianych na całym świecie.

SPOSÓB UŻYCIA Dla ułatwienia wypróżnienia kiszek używa go się
w rozcieńczeniu z wodą zyczątną lub gazową przed jedzeniem.
Dla ułatwienia zaś trawienia jeden lub dwa łyżeczki po
każdym jedzeniu.

Każda butelka powinna u spo-
du mieć prostokątną etykietę z
podpisem dyrektora głównego.



2268-2-1

Sprzedaje się wszędzie.

**NOWY
SKŁAD WIN Z POŁUDNIOWEGO BRZEGU KRYMU**

SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA

w ŁODZI, ul. Piotrkowska dom br. Schröter N. 257, naprzeciwko domu
handlowego Kruscho i Ender.

Rekomenduje więcej niż 40 gatunków naturalnych win
krymskich, nie ustępujących swą dobrocią najwyższym gatun-
kom zagranicznych marek. 2431-6-6

LECZENIE RADYKALNE

NA WSZYSTKIE CHOROBY NERWOWE, EPILEPTYCZNE
I SEKRETNE

tylko podług mojej metody.

Honorarya doręcza się po kompletnem wyleczeniu

D^r prof. A. MALASPINA

Członek wielu Towarzystw Naukowych

106, Faubourg Saint-Antoine.—PARIS

RADY W DRODZE KORESPONDENCYI

2326-0-7

Filia Łódź L. Mokiejewski

FILIA WARSZAWSKIEJ PAROWEJ DYSTYLARNI

L. Mokiejewski

egzystującej od roku 1859.

Filia tutejsza otwarta w 1882 r., ma zaszczyt pole-
cić Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej
trunki, a mianowicie: spirytus, alembik, czoszone och-
mennee surno, arak, wódki słodkie, likiery, cognac, kro-
ple żołądkowe, krople życia, angielska gorzka i najlepszy
likier Crème superfeine Imperial N 00, które w niczem
nie ustępują zagranicznym wyrobom, jak również i spi-
rytus polittorowy en gros et en detail po cenach przy-
stępnych.

Piotrkowska ulica N. 765, w domu W-go K. Kloss,

2481-3-3

Filia Łódź L. Mokiejewski

ZAKŁAD FRYZYERSKI

ST. JANICKIEGO

w gmachu W-nych Scheblerów

poleca Szanownej Publiczności na nadchodzące święta wielki za-
pas PERFUMERYI krajowej, zagranicznej, kosmetyków i przyborów
toaletowych. SALON FRYZYERSKI oraz GABINET dla DAM urządzo-
ne z KOMFORTEM.

Z poważaniem

St. Janicki.

2468-6-6

Restauracya

POD „GWIAZDĄ“

ul. Południowa naprzeciw sklepu spożywczego

poleca

kolacyę wigilijną

podług wymagań Szanownych Gości, obcenię zaś codziennie

RYBA ŚWIEŻA,

smacznie przyrządzona. Wazelkie napoje, piwo wyborne. Cena

przystępna, usługa szybka. Z uszanowaniem

A. Szeremet,

kuchmistrz węgierski.

2471-3-3

J. HERMES

HANDEL WIN I SPIRYTUALIJ

w ŁODZI, ulica PIOTRKOWSKA N. 786.

Przy nadchodzących świętach polecam: dobrze odstałe wina
węgierskie, reńskie i mosel, francuzkie czerwone i białe, hisz-
pańskie, ruskie, szampańskie, porter, likiery, wódki, spirytusy,
rumy, araki, cognaki, jako też wyborne piwa.

Filia u pana A. Semelke, Wólka,

Filia dla win ruskich u pana Emila Wahlmann, ulica
Średnia.

2487-4-4

W drukarni „Dziennika Łódzkiego.“